Bardzo emocjonująco zapowiadała się ostatnia kolejka I ligi. 4 zespoły miały bardzo realne szanse na awans. Były to: Piast Gliwice, Zawisza Bydgoszcz, Pogoń Szczecin i Kolejarz Stróże. Dwa pierwsze z nich grały miedzy sobą w Gliwicach. Już dzień przed meczem nie było biletów. Do Gliwic miało przyjechać około 800 kibiców Zawiszy. Nam z Elą udało się uzyskać akredytacje na to spotkanie. Pod stadionem zjawiliśmy się 2 godziny przed meczem. Stadion na zewnątrz ładnie się prezentuje. Przez kilka minut obserwowaliśmy przyjazd autokarami kibiców Zawiszy. Niektórzy wystawali ponad dachy autobusów. Po odebraniu akredytacji udaliśmy się na stadion. W tym czasie przeszła koło nas główna grupa fanów Piasta, którzy po drodze nieśli flagi klubowe i rzucali petardy. Zachowywali się spokojnie. Na stadionie rozdzieliliśmy się z Elą. Ja usiadłem na stanowisku prasowym, a Ela z aparatem udała się na płytę boiska. Przeprowadziłem z tego meczu relację live na boisko.pl TUTAJ . Miałem dużo pisania, bo wiele się działo na boisku i trybunach. Był to fantastyczny mecz. W mojej subiektywnej ocenie uważam, że lepszy niż wszystkie, jakie oglądałem Ekstraklasie. Fantastyczna atmosfera była na trybunach. Kibice Piasta, siedzący za bramką, byli bardzo głośni i przez cały mecz prowadzili doping.



Pozostałe trybuny bardzo aktywnie ich wspierały. Przede mną siedziała babcia, która skakała, tańczyła labado i machała szalikiem. Głośna była też grupa kibiców Zawiszy. Nawet w

momencie, gdy było wiadome, że mecz przegrają. Po meczu odbyła się skromna (moim zdaniem) feta na stadionie. Puchar i medale wręczano na trybunie VIP, co nie było dobrym pomysłem. Gdy wpuszczono kibiców Piasta na murawę ochrona wpadła w panikę, bo doszło do ich słownych utarczek z kibicami Zawiszy, którzy wykazywali ochotę, żeby też wkroczyć na murawę. Po namowach spikera miejscowi skupili się na fetowaniu. Potem udaliśmy się na konferencję prasową. Na niej była cała drużyna Piasta. Był też trener Marcin Brosz. Zawodnicy byli bardzo radośni, a wodzirejem był Adrian Świątek.



Południowym temperamentem wyróżniali się hiszpańscy piłkarze na czele z Rubenem Jurado Fernandezem. Po konferencji prasowej pojechaliśmy w okolice rynku, gdzie o 21.00 mieli pojawić się piłkarze Piasta. Czekał na nich już tłum kibiców, którzy ostro się bawili. Było dużo pirotechniki. Wszędzie leżały butelki po piwie, którego duże ilości spożywano. Były głośne okrzyki przeciw Górnikowi Zabrze. Autobus z zawodnikami spóźnił się i pojawił się około 22.00. Nie mógł przejechać przez wielki tłum. W pewnym momencie jeden z fanów wszedł na dach autobusu, gdzie odpalił racę. Po chwili dach ten był pełen kibiców Piasta.



Nie mogąc dojechać pod sam ratusz zawodnicy Piasta dalszą podróż odbyli pieszo. Niestety na tym był koniec naszego pobytu. Udaliśmy się do zaparkowanego niedaleko samochodu, żeby pojechać do domu, w którym byliśmy o północy. W sumie uważam wyjazd za bardzo udany. Na boisko.pl umieściłem dwie galerie z tego meczu. Pierwsza z samego meczu TUTAJ , a druga z fetowania
TUTAJ
.
Więcej zdjęć w galerii w dziale groundhopping-spring 2012

{jcomments on}